



Julie A. Nelson¹.

MĘSKI PUNKT WIDZENIA W ANALIZACH EKONOMICZNYCH

przekład Katarzyna Szumlewicz

Dla wielu osób spoza branży, a także, jak można przypuszczać, dla licznych ekonomistów, dziedzina ekonomii sytuuje się ponad polityczną i społeczną walką ruchu feministycznego. Ekonomia wszak aspiruje do bycia nauką obiektywną, której modele i metody mają stanowić gwarancję prawdziwie ścisłej analizy. Ekonomisci mogą wprawdzie przyznać, iż w przeszłości ich środowisko żywiło nieraz seksistowskie uprzedzenia, odbijające się na doborze kadry i programach nauczania. Owo nastawienie jednak zostało dawno przewyżczone (...), a kursy w rodzaju „Kobiety i ekonomia” czy coraz częstsze używanie w tekstach genderowo neutralnego języka świadczą o otwartości rozmaitych instytutów i wydziałów na modyfikacje w tych kwestiach.

Jakkolwiek trudno umniejszyć dokonany postęp, coraz więcej feministycznych ekonomistek wykracza poza kwestie doboru kadry i programu nauczania, by zająć się podstawowymi założeniami, modelami i metodami, określającymi tę gałąź wiedzy. Twierdzimy, że jej obecne ujęcie nie gwarantuje obiektywizmu, reprodukuje bowiem głęboko zakorzenione uprzedzenia

¹ Chronicle of Higher Education (42) (42), 28 lipca, 1996, str. B3

© Julie Nelson.

© polskie tłumaczenie Fundacja Imienia Tomka Byry Ekologia i Sztuka. Julie Nelson oraz Fundacja wyrażają zgodę kopiowania tego artykułu na niekomercyjne cele edukacyjne, pod warunkiem uwzględnienia pełnego tytułu, nazwiska autorki, źródła i informacji o prawach autorskich.

płciowe. Weźmy ogólną definicję [tej dyscypliny](#), wedle której ekonomia – przy użyciu technik opartych na matematyce - bada racjonalne wybory, podejmowane przez autonomiczne (wykreślone: [indywidua](#)) jednostki. [Definicja ta opiera się na koncepcjach ludzkiej tożsamości i wiedzy, które są ściśle powiązane z kulturowymi wizjami męskości w naszej kulturze.](#)

Do jakiego stopnia owa definicja determinuje postępowanie ekonomistów nie dowie się nikt, kto nie śledzi bieżących akademickich analiz. Ktoś z zewnątrz mógłby na przykład oczekiwać, że dokument pt. *„Zachowania pracowników w warunkach kapitalistycznej transformacji”* będzie zawierać dane na temat faktycznych postaw ludzi podczas rynkowych przemian w Europie Wschodniej. Osoba zorientowana nie będzie zaskoczona ich brakiem i oparciem analizy na matematycznej teorii gier. Laicy mogliby spodziewać się po ekonomistach spędzania mnóstwa czasu na zbieraniu i studiowaniu danych, tak jak to robią [przedstawiciele nauk przyrodniczych czy społecznych](#); wtajemniczeni wiedzą, że dążą oni do wykorzystywania wciąż na nowo tych samych [pobocznych danych](#) - jeśli w ogóle się do jakichś odwołują. Słowem, mimo że ludzie z zewnątrz mogą twierdzić, iż ekonomiści badają to, jak ludzie pracują, dzielą i konsumują dobra, osoby z wewnątrz rozumieją, że nazwa „gra” służy do tego, aby wszystko wytłumaczyć za pomocą pojęć z zakresu teorii racjonalnego wyboru.

Rzecz jasna, wielu ekonomistów i ekonomistek robi użytek z empirycznych danych i z powodzeniem zajmuje się kwestiami politycznymi, lecz odbywa się to raczej pomimo niż z powodu otrzymanej edukacji i wpajanych w jej trakcie wartości, związanych z tak zwaną profesjonalną ekonomią.

Ktoś mógłby bronić nacisku na abstrakcyjną teorię i odcieleśnione techniki statystyczne wskazując, że to właśnie one konstituują „zreby nauki”. Nie uważamy, że fizycy teoretyczni zajmują się elektrycznością by naprawiać zepsute tostery; dlaczego zatem po akademickich ekonomistach oczekiwać ulepszania porządku społecznego? Problem z ową analogią polega na tym, że modele elektryczności muszą odpowiadać empirycznym obserwacjom (stanowiących między innymi podstawę działania tosterów), podczas gdy współczesna teoria ekonomiczna opiera się na szeregu przyjętych *a priori* postulatów, które koncentrują się na kilku wyizolowanych aspektach ludzkiego zachowania.

Dominujący model ekonomiczny ujmuje ludzi jako racjonalne, autonomiczne, skupione na własnej korzyści i wolne jednostki, zdolne wybierać pomiędzy różnymi opcjami postępowania. Logicznym przeciwieństwem tego ujęcia byłoby postrzegać ludzi jako powiązanych z innymi i zainteresowanych ich korzyścią; jako emocjonalnych, uzależnionych od czyichś decyzji oraz podlegających wpływowi środowiska społecznego i naturalnego. Nie przypadkiem pierwszy zestaw cech był w zachodniej kulturze kojarzony ze stereotypową męskością, podczas gdy przez pryzmat drugiego tradycyjnie postrzegano kobiecość. Analogicznie, metody związane z wyizolowaniem, dedukcją matematyczną, formalizmem i abstrakcją wartościowane są pozytywnie i uznane za męskie, podczas gdy nieformalność, skupienie na konkretach, współzależność i werbalna komunikacja uważa się zwykle za mniej cenne i przypisuje kobietom.

Feministyczne ekonomistki utrzymują, że wybór określonych modeli, tematów i metod właściwych ekonomii nie polega na racjonalnym rozważeniu ich względnej ważności czy efektywności, lecz wyłania się na skutek procesów silnie uzależnionych od tego, które cechy i typy działania jej przedstawiciele postrzegają jako męskie, a które jako kobiece. Tradycyjni ekonomiści lubią skupiać się na „twardych” obszarach życia publicznego (do jakich zaliczają rynek i rząd) oraz na efektywności w korzystaniu ze środków ekonomicznych, ignorując „miękką” sferę finansów domowych i sprawiedliwości społecznej. Toteż zdaniem feministycznych uczonych obowiązujący w dzisiejszej ekonomii asortyment tematów, modeli i metod stanowi nie tyle dowód dyscypliny intelektualnej, lecz przejaw zawężenia i tendencyjności w myśleniu.

Mimo powyższych zarzutów, feministki nie sugerują, że cała dotychczasowa ekonomia powinna wylądować na śmietniku lub zostać zastąpiona przez swoją stereotypowo „kobiecą” odmianę, stawiającą, dajmy na to, na werbalną komunikację w miejsce matematyki. Mało która z nas też pragnęłaby utworzenia odrębnej, żeńskiej ekonomii, do jakiej dostęp miałyby tylko kobiety. Tym, czego się domagamy, jest rozpoznanie maskulinistycznych uprzedzeń, kształtujących wyobrażenie wartościowej wiedzy. Chcemy zbadać, jak zmieniłby się sposób ujmowania zjawisk ekonomicznych, gdyby dysponowano pełniejszym, mniej ograniczonym obrazem ludzkiego postępowania oraz używano bardziej różnorodnych narzędzi metodologicznych.

Niestety, feministyczne demaskacje niejawnych założeń dzisiejszej praktyki ekonomicznej nie miały jak dotąd zbytniego wpływu na stan dyscypliny. Ekonomia ze względu na swój podstawowy paradygmat trudniej niż inne dziedziny akademickie poddaje się krytyce przyjętych zasad obowiązywania. Ekonomistom, przyzwyczajonym do uznawania owego paradygmatu za prawdę objawioną, egzotyczna wydaje się sama idea, że ma on wymiar filozoficzny i socjologiczny, nie mówiąc o genderowym. Z tego względu mimo iż powołane w 1991 roku International Association for Feminist Economics składa się w dużej mierze z osób, które doktoryzowały się na uznanych uniwersytetach głównego nurtu, nasza krytyka jest wciąż ujmowana jako „głos z zewnątrz”.

Feministyczna krytyka jest potrzebna, aby uchronić ekonomię przed implozją z powodu przyjęcia zbyt wąskich założeń odnośnie badań ludzkiego zachowania. Szkoły i instytuty kształcące w takich dyscyplinach, jak polityka społeczna, biznes czy stosunki technologiczne są dzisiaj w stanie wypuszczać studentów o wiele lepiej przygotowanych do analizy rzeczywistości ekonomicznej niż wychowankowie wydziałów ekonomicznych, których umiejętności ograniczają się często do znajomości kilku przyjętych modeli matematycznych. Wielu ludzi niezajmujących się na co dzień ekonomią, tak z uniwersytetów, jak i spoza nich, podejrzewa wręcz, że tylko ekonomiści mogą uważać swoje studia za przydatne do czegokolwiek.

Tak czy owak, jednym z podstawowych założeń współczesnej teorii ekonomicznej jest to, że ludzie działają ze względu na motywacje. Można więc liczyć na to, że „outsiderzy” na wysokich stanowiskach pomogą feministycznym ekonomistkom przekształcić dyscyplinę. Dziekani, dyrektorzy i członkowie agencji rządowych czy fundacji mogą wywrzeć pozytywny wpływ na stan dziedziny poprzez zatrudnianie osób i promocję badań nastawionych na empiryczne analizy rzeczywistych zachowań i problemów ekonomicznych.

Bez wątplenia jedną z rzeczy, których pragniemy, jest zwiększenie liczby kursów na temat roli, jaką odgrywają płeć i gender na rynku pracy, w rodzinie i w strategiach rządowych. To jednak nie wystarczy. Aby ulepszyć nauczanie ekonomii, dziekani i dyrektorzy powinni zwrócić uwagę na specyfikę przyjmowanych modeli, założeń i metod. Obecnie na wielu wydziałach ekonomicznych da się zaobserwować trend do zwiększania liczby badań i kursów

poświęconych technicznie rozwiniętym, ale wąskim obszarom wiedzy oraz stosowania „twardszych”, a więc bardziej ezoterycznych metod w stosunku do wszystkich poruszanych kwestii. Stąd się bierze popularność takich specjalizacji, jak zaawansowana teoria gier czy „nowa klasyczna makroekonomia”. Tymczasem należałoby na uniwersytetach i w collage’ach zachować ostrożność w stosunku do, dajmy na to, rozszerzonej ekonometrii, gdyż oznacza ona jeszcze więcej apriorycznego teoretyzowania i odcieleśnionych technik badawczych. Nawet jednak w projektach i kursach poświęconych takim tematom, jak dyskryminacja na rynku pracy czy rozwój ekonomiczny w krajach Trzeciego Świata, można odnaleźć po bliższym przyjrzeniu się nienaruszone założenia teorii racjonalnego wyboru. Dlatego tak bardzo potrzebujemy projektów analizujących rzeczywiste problemy ekonomiczne przy użyciu danych empirycznych i szerszego spektrum modeli i technik, najlepiej interdyscyplinarnych.

Feministyczny wgląd wykazuje, że coraz głębszy rozdźwięk pomiędzy ekonomią a wyzwaniami współczesnego świata wynika, podobnie jak zawężenie jej obszaru do kilku modeli teoretycznych, ze zbyt dużego zaufania pokładanego w teoriach i podejściach opartych na maskulinistycznym prymacie abstrakcji i uznawaniu za główny motyw postępowania interesu jednostki. Jeśli ekonomia ma stać się użyteczną i wartościową nauką, powinna wziąć pod rozwagę głos feministycznych krytyczek.

Julie a. Nelson jest profesorką ekonomii na Brandeis University i autorką książki *Economics for Humans*. Chicago: University of Chicago Press, 2006.

Microeconomics in Context. Co-authored with Neva Goodwin, Frank Ackerman, and Thomas Weisskopf. Boston: Houghton Mifflin, 2005.

Feminist Economics Today: Beyond Economic Man. Co-edited with Marianne A. Ferber. Chicago: University of Chicago Press, 2003.

„Feminizm, obiektywność i ekonomia” (Routledge 1996 r.). *Feminism, Objectivity, and Economics*. London: Routledge, 1996.

Beyond Economic Man: Feminist Theory and Economics. Co-edited with Marianne A. Ferber. Chicago: University of Chicago Press, 1993.

Wersja angielska tego artykułu znajduje się w internetowym **Archiwum Post-autystycznej Ekonomii** na http://www.btinternet.com/~pae_news/Nelson.htm

Julie A. Nelson is currently a Senior Research Associate with the Global Development and Environment Institute at Tufts University, Massachusetts. She received her Ph.D. degree in Economics from the University of Wisconsin, Madison in 1986 and began her career at the U.S. Bureau of Labor Statistics. Since then, she has held several posts including Associate Professor of Economics at the University of California-Davis and at Brandeis University, Visiting Associate Professor of Women's Studies at Harvard University, and Fellow at the Center for the Study of Values in Public Life at Harvard Divinity School.

Nelson's major research interest is in the ethical and epistemological ramifications of feminist theory for economics. Nelson is the author of *Feminism, Objectivity, and Economics* (Routledge, 1996), and co-editor of *Beyond Economic Man: Feminist Theory and Economics* (University of Chicago Press, 1993) and *Feminist Economics Today: Beyond Economic Man* (University of Chicago Press, 2003). Her writings on feminist theory and economics, and on the empirical study of household behavior, have appeared in many leading journals in economics (including *Econometrica*, *American Economic Review*, *Journal of Political Economy*, and *Journal of Economic Perspectives*), as well as in journals and edited volumes related to women's studies, philosophy, and sociology.